Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 400000 mk.

№ 9. (Ogólnego Zbioru 91). Sosnowiec, 5 Maja 1924 r. Rok IV.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi marek 1200000 kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

ODEZWA

Pracownicy Przemysłu i Handlu!

Wobec brutalnego terroru którym Zarząd Franko-Rosyjskiego T-wa w Dąbrowie Górniczej chciał zmusić swych pracowników do zrzeczenia się podstawowego prawa obywatelskiego i pracowniczego **wolności umowy o najem pracy** w przedsiębiorstwie T-wa (kop. „Reden") wybuchł strajk. Stwierdzamy ponownie, że strajk ten został przez Zarząd T-wa sprowokowany i pracownikom narzucony. Pracownicy, ich przedstawicielstwo Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych i Inspektor Pracy uczynili w ciągu trzech tygodni wszystko co było w ich mocy, ażeby dojść do porozumienia. Jednak Zarząd T-wa stale odpowiadał, że z przedstawicielami pracowników pertraktować niema zamiaru.

Koledzy! Oto stoimy przed faktem następującym: Przedsiębiorstwo bez uprzedniego porozumienia się obniża pracownikom bezprawnie płacę, kiedy ci żądają wypełnienia warunków umowy i wypłacenia pełnych należnych płac T-wo daje wszystkim dymisje a więc groźbą usiłuje zmusić do zrezygnowania z wszelkich słusznych pretensji. Po wypowiedzeniu już Zarząd T-wa ponownie usiłuje zmniejszyć płace. **Pomimo wypowiedzenia T-wo już przez dwa miesiące nie wypłaca pensji.** Tak oto gwałtem, terrorem, głodem T-wo Franko-Rosyjskie i stojący za nim francuscy akcjonarjusze usiłują zmusić pracowników do zrzeczenia się wszelkich prawnie już nabytych pretensji za swoją pracę i chcą znieść zasadę wolności umów czyniąc z pracownika niewolnika, o którego losie wola przedsiębiorcy decyduje.

Obywatele! Buta i bezczelność Franko-Rosyjskiego T-wa, tych francuskich giełdziarzy, którzy od lat eksploatują nasze bogactwa łamie prawo, popełnia więc zbrodnię a jej sprawcy dzięki zbyt wielkiej pobłażliwości Rządu jeszcze korzystają z wolności. Stwierdzić tu musimy, że zatrzymanie pracownikowi dwumiesięcznej już pensji, niewypłacenie nawet zaliczek jest zwykłem przywłaszczeniem, wykorzystaniem sytuacji i gwałtem, i że tak długo stosunki pracowniczę nie będą mogły być uregulowane dopóki tego rodzaju przestępstwa nie będą ścigane przez władze bezpieczeństwa z urzędu a ich sprawcy nie będą sądownie karani. **Zabranie bowiem komuś jego zarobku jedynego środka utrzymania siebie i swej rodziny jest takim samym gwałtem jak groźba pozbawienia życia.** Takie stosunki czynią fikcją naszą konstytucję wraz z jej gwarancją wolności.

Obywatele! Pracownicy Franko-Rosyjskiego Twa rozpoczęli strajk. Walka ta jednak nie jest tylko ich sprawą ale całego ogółu pracowniczego w Rzpltej, całego obozu Pracy. Nie wolno nam ich zostawić ich własnemu losowi. Trzeba nauczyć tych francuskich rentjerów na polskiej pracy utuczonych, że Polska to nie ich kolonja ani kraj kafrów. **Prawo w Polsce musi być respektowane!! Walka w T-wie Fr. Ros. to walka o nasze prawa. I dlatego cały ogół pracowniczy musi się nie tylko z tą walką solidaryzować ale ją jak najwydatniej poprzeć.** Ponawiamy nasze wezwanie z dnia 18-IV b. r., że nie wolno nikomu podejmować się w przedsiębiorstwach tego T-wa żadnych funkcji zastępczych ani zawierać umów indywidualnych do czasu załatwienia sporu. Prócz tego jednak cały ogół pracowniczy musi walkę tą jak najwydatniej poprzeć finansowo. Polski Związek Zawodowy Pr. Przem. i H. oddaje wszystkie swoje zasoby, one jednak nie wystarczają na walkę z tak potężnym kapitałem zagranicznym.

Wzywamy więc wszystkich pracowników i ich organizacje do składania ofiar możliwie najhojniejszych do Zarządu P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, Warszawska 22.

Niech solidarność pracownicza nie będzie fikcją tylko a zwycięstwo do nas należeć będzie.

Zarząd Polskiego Związku
Zawod. Pracowników
Przem. i Handlowych

Sosnowiec 1 maja 1924 r.

W rocznicę państwowego odrodzenia.

Konstytucja 3 Maja stała się w dziejach Narodu Polskiego słupem granicznym między upad-

kiem, zdawało się niemal całkowitym, a nową erą odrodzenia. Pogwałcona i niewprowadzona w życie dzięki przemożnej obcej interwencji, w ciężkich dniach niewoli, była świadectwem wielkiego patrjotyzmu, ofiarności i b. dużego zmysłu państwowego tkwiącego w narodzie i jego klasie przodującej a zarazem najbardziej moralnie zgangrenowanej — szlachcie. Konstytucja Trzeciego Maja stała się punktem wyjścia dla naszej politycznej i kulturalnej odrodzeńczej pracy po utracie wolności. Porównywano ją nawet do bezkrwawej rewolucji, której skutki miały być większe aniżeli aż nadto krwawej rewolucji francuskiej. Stała się więc Konstytucja Majowa żródłem ideologji społecznej, którąby nazwać można ideologją pobłażania.

Była to niewątpliwie przesada wielokrotnie przez pewne kierunki polityczne nadużywana. Bezkrytyczni chwalcy konstytucji i twórcy ideologji społecznej na jej podstawach opartej, porównywując ją z rewolucją francuską nie chcieli wziąć pod uwagę skutków jednej i drugiej. Francja rewolucyjna poprzez terror i gilotynę rozbudziła nieznane przedtem siły swego narodu i stworzyła Francję Napoleonów — polska bezkrwawa „rewolucja" nie mogła wzniecić tyle energji w nardzie, by stanął w obronie swojej wolności i całości granic.

Konstytucja Trzeciego Maja niewątpliwie już dzisiaj rewolucją nazwaną być nie może, podstawy do ideologji społecznej nie daje; była jednak bardzo poważną, zasadniczą reformą prawa umożliwiającą reformę i wzmocnienie chylącego się do upadku państwa. Była więc świadectwem naszego zmysłu i zdolności państwowo-twórczych, umiejętności podporządkowania interesów klasowych interesom państwowym. Polska Wolna w pracach swych ustawodawczych słusznie nawiązywała do Konstytucji Majowej. Od niej rozpoczyna się nowa nasza era politycznego odrodzenia i słusznie w dniu konstytucyjnie ustanowionego święta państwowego Naród czci wiekopomne dzieło swoich Ojców.

M. Łaszczyński.

Fakty mówią za siebie.

Wypadki, jakich jesteśmy świadkami w Towarzystwie Franko-Rosyjskiem, każą nam zwrócić się nieco z pamięcią wstecz i przypomnieć panujące tam stosunki, jak również w pokrewnym im zakładzie fabrycznym w Hucie-Bankowej, za czasów panowania u nas moskiewskiej przemocy.

Któż z nas nie pamięta tych wschodnich barbarzyńców, rządzących nahajką i więzieniem, tłumiących każdą wolną myśl polskiego obywatela. Że wstrętem i pogardą stroniono od nich w życiu towarzyskiem, stroniono również i od tych, którzy plamili swe imiona przez zbliżenie się do katów narodu polskiego.

Żyli z nimi w najlepszej przyjaźni wszyscy ówcześni zagraniczni kapitalistyczni przybysze, otrzymując za przyjaźń tą, hojnie wspomaganą „wziatkami" zupełną swobodę wyzysku pracownika polskiego i zubożenie kraju, przez osiąganie dobrze obmyślonymi a znanymi im sposobami kolosalnych zysków i wywożenia ich poza granicę Polski, ogałacając ją z własnych bogactw, bez troski o potrzeby kulturalne jej mieszkańców.

Szczególną obojętnością o potrzeby naszego kraju i swych licznych pracowników odznaczał się

Cyfry i fakty.

(nieco o Polsce współczesnej).

4) „Suum cuique"

W dziedzinie więc bogactw przyrodzonych Polska należy do bardzo średnio zamożnych. Wieści o niesłychanych bogatwach Polski to w znacznej części legenda. Bogactwo Polski to jej naród, jego praca, hart, hart i umiłowanie Ojczyzny, zdolności i przyrost naturalny.

Polska jest krajem rolniczym, przewaliła się przez nią wojna. Dopiero więc zorjentowanie się w zniszczeniu powojennym i stanie inwentarza, da nam w sumie z poprzednio wykażanym odpowiednie tło, do stwierdzenia ogromnych wyników pracy polskiej, twórczości i hartu polskiego.

V.

Budynków w Polsce zniszczono podczas wojny, ogółem miljon sześćset siedemdziesiąt dwa tysiące — w ciągu jednego zaś 1922 roku odbudowano 207 600 budynków, w czem mieszkalnych 73 tysiące gospodarczych 133 tysiące, (we Francji 88 tysięcy) Szkół 744, kościołów 136 i innych 692. Zniszczenie Polski nie ustępuje w niczem osławionemu zniszczeniu Francji. Zrujnowanie naszego kraju, odrazu zległo najcięższym brzemieniem na barki ludności — z przytoczonych cyfr widać już jak energicznie wzięliśmy się do pracy.

Rozpatrzmy z kolei żywy inwentarz Polski.

Dla kraju rolniczego, jakim jest Polska, — konie, bydło i trzoda to kwestja aż nadto doniosła. Jedynie porównywując posiadane zasoby, z zasobami ościennych narodów, możemy należycie ocenić nasz stan, dokonane przez nas i położony dla dokonania wysiłek.

A) Konie:

Ogółem Polska posiadała w roku 1921 3 265 552 koni, co czyni niecałe 12,7 koni na każde 100 głów ludności, każdy więc mieszkaniec Polski, korzysta niejako potencjalnie z $^1/_8$ konia. Na każde zaś 100 hekt. ziemi rolnej przypada 13,4 koni Koński zasób rozłożony jest arcy-nierównomiernie Najszczęśliwsze są województwa Małopolskie. Jeżeli za podstawę wziąść nie stosunek do ludności a do ziemi rolnej to najlepiej uposażone są woj-twa; Wołyńskie, Lwowskie i Tarnopolskie (19,2; 18,8 i 18,0 koni na 100 ha. ziemi rolnej — najgorzej Poleskie, Sląsk Cieszyński i Wileńskie (5,4; 9,1 i 9,9 koni na 100 ha ziemi rolnej)

Gdy chodzi więc o siłę końską, stoimy nienajgorzej – uwypukli nam to jeszcze poniższe zestawienie na podstawie danych r. 1921,

kapitał francuski, a o pierwszeństwo tego ubiegały się zarządy wspomnianych towarzystw.

Do dnia dzisiejszego pozostają dowody tego przez zupełne zaniedbanie urządzeń kulturalnych w Dąbrowie, czego mieszkańcy jej mieli i mają słuszne prawo tego żądać.

Huta Bankowa i kopalnia Reden wraz z domami swych pracowników zajmują prawie trzy czwarte terenu Dąbrowy, jednak po za cuchnącymi dołami, krzywymi płotami, zaniedbanymi domami i t. p. nie znać innych cech dbałości o zewnętrzny wygląd posiadłości tych kapitalistów rezydujących w Dąbrowie.

Jedna jedynie ulica tak zwana Francuska, ma możliwy wygląd, lecz nie myślcie czytelnicy, by ten wysiłek dobrowolny uczyniony był dla mieszkańców polaków. nie, to ulica zamieszkała prawie i wyłącznie przez licznych, a w stosunku do ogólnej ilości pracowników za licznych, różnej kategorji pracowników francuzów, a więc dla swoich można coś uczynić, ale dla tych czyj majątek się eksploatuje — zgoła nic.

Zdaniem mieszkańców Dąbrowy zło to polega na tem, że w zakładach tych pozostaje wielu jeszcze cudzoziemców, którzy za dawnych czasów przyzwyczaili się do nieliczenia się z opinją, nieliczenia się z potrzebami swych pracowników, a nauczeni przez wrogów naszego narodu do uważania polaków za swego poddanego, chcą i nadal kontynuować swój wyzysk i uważać pracownika; jako niewolnika ze swych afrykańskich kolonji.

Mogło to uchodzić bezkarnie tym dumnym możnowładcom za dawnych nieprzyjaznych nam czasów, kiedy każdy ucisk, każda krzywda nie mogła znaleźć należnej obrony, ale dziś, gdy odzyskaliśmy swą niepodległość polityczną — odzyskać musimy i niezależność ekonomiczną a tem samem i prawo obrony swoich zawodowych interesów.

Gdy w latach niewoli nie mogliśmy znaleźć zrozumienia obrony niezbędnych naszych potrzeb u ówczesnych władz rządzących, dziś to zrozumienie znaleźć musimy u swych własnych władz Państwowych, którym zabezpieczenie naszego dobrobytu, powinno na-równi leżeć na sercu, jak zabezpieczenie dobrobytu dla całego Kraju.

To też od władz swych żądamy wglądnięcia w nasze tu warunki życia i uwzględnienia naszych składanych memorjałów w sprawie zabezpieczenia prawnego warunków pracy i płacy inteligencji pracującej.

Jedyna droga, która dziś może służyć pracownikowi umysłowemu za prawdziwą ostoję obrony jego praw, jest droga zrzeszenia się w organizację zawodowe. Dziś więc kto stoi po za jego szeregami, musi być stanowczo uważany za poplecznika kapitału, za jego ślepe narzędzie, a dla zrzeszonego w Związkach Zawodowych ojca, syna czy brata, za niebezpiecznego wroga.

Dziś nie możemy się lękać pierwszego lepszego kupczyka francuskiego, którego narzucają nam za kontrolerów dobytku zagranicznego, wobec braku zaufania do naszej uczciwości i sumienności pracy. Dziś prawdę musimy głośno i śmiało wypowiadać, nie wolno nam pod grozą wykluczenia z życia towarzyskiego przemilczać karygodne postępki tych panów choćby nas najsowiciej za milczenie opłacać chciano.

Do rzędu nieliczących się z opinją polaka. należy zaliczyć stosunki za obecnych właścicieli fab-

---

		koni na każde 1000 ludności	na 1000 ha ogólnego obszaru
Polska . .	posiada	126,5	85,3
Danja . .	„	183,0	139,0
Francja . .	„	67,2	47,8
Czechosłowacja	„	42,8	41,4
Niemcy . .	„	61,5	78,4

B) Bydło rogate

W tymże 1921 roku Polska posiadała 7 967 132 sztuk bydła rogatego — czyli, na 100 głów ludności przypadało blizko 30,9 sztuk zaś na 100 ha ziemi rolnej 32,6 sztuk. (najbogaciej zaopatrzone jest Pomorze i Poznań.

Porównajmy nasz zasób, z zasobem innych narodów:

	posiadała na każde 1 000 ludności				na 1 000 ha ogólnego obszaru
Polska	308,5	sztuk	bydła	rogatego	208,0
Stany Zjedn.	620	„	„	„	85,7
Anglja i Irlandja	251	„	„	„	378
Niemcy	281	„	„	„	358
Francja	337	„	„	„	239,9
Danja	792	„	„	„	602,3
Czechosłowacja	309,8	„	„	„	19[illegible],8

Najlepiej w tej dziedzinie zagospospodarowane jest woj. Poznańskie (436 sztuk na 100 głów ludności), najgorzej ziemia Wileńska (161 sztuk na 1000 głów ludności) Bądź co bądź porównanie powyżej podane nie wypada zbyt jaskrawo na naszą niekorzyść, aczkolwiek powodów do zbytniej radości również niema. Jesteśmy średnio zamożni i tyle.

C. Trzoda chlewna.

Rok pozostaje ten sam — 1921 Posiadaliśmy ogółem 5 195 000 sztuk trzody chlewnej, czyli na 100 głów ludności przypada 20,2 sztuki, zaś na 100 ha ziemi rolnej — 21,4 sztuki.

Najlepiej zagospodarowane woj Pomorskie i Poznańskie (50 i 47 sztuk na 100 głów, 42 i 46 sztuk na 100 ha ziemi rolnej) najgorzej Ziemia Wileńska (3,7 na 100 głów ludności i 2,8 na 100 ha).

Idąc utartym szlakiem otrzymamy:

	miała na 1000 ludności				zaś na 1000 ha obszaru sztuk
Polska	201,7	sztuk	trzody	chlew	71,6
Stany Zjednoczone	530,7	„	„	„	135,6
Anglja i Irlandja	76,9	„	„	„	115 7
Niemcy	265,2	„	„	„	337,8
Francja	126,0	„	„	„	89,7
Danja	437,6	„	„	„	332,4
Czechosłowacja	148,2	„	„	„	143,4

Położenie nasze znowuż więc nie należy do imponujących.

ryki Hulczyńskiego. Jakież one są inne od tych jakie panowały za dawnych ich właścicieli niemców. Jakto przykro przyznać się do tego, że wróg nasz polityczny znacznie lepiej rozumiał potrzeby swych pracowników jak obecni nasi „przyjaciele“.

Stosunkom panującym w fabryce Hulczyńskiego należy poświęcić więcej miejsca i tą sprawę odłożymy na póżniej, a dziś poświęcimy nieco słów jeszcze wypadkom Redenowskim.

Szczegóły wypadku i dotychczasowy ich przebieg, czytelnik znajdzie w wydanych odezwach i artykułach Związkowca, a tu na tym miejscu wyrazić należy ubolowanie na brak niezależnej inicjatywy i decyzji pp. Dyrektorów polaków tych zakładów, którzy pomimo tytułów, zarządzających, władzy tej jednak nie sprawują.

I znowu widzimy dawne stosunki, że za parawanem stoi pełno władca cudzoziemiec, kierujący najdrobniejszemi sprawami życia przemysłowego, mając jedynie tylko polaków do zastawiania się nimi tam, gdzie musiałaby go niejednokrotnie, za drakońskie jego zarządzenia spotkać zasłużona przykrość.

Czyżby przykłady te miały świadczyć, ze „waloryzujemy“ i dawne stosunki kiedy polakowi dyrektorowi dawano tylko listy do podpisu bez możności zapoznania się z treścią jego? Jeżeli każdy z nas chce korzystać z odzyskanej niezależności politycznej, niechżesz dąży i do wyzwolenia się z tak kompromitującej go zależności ekonomicznej i niech nie pozwoli się pozbawiać władzy przynależnej jego stanowisku.

Uzależnianie swej władzy od poglądów ludzi, którzy chcieliby uchodzić za naszych przyjaciół, jest w najwyższym stopniu krzywdzącem ogół pracowników a widząc jak ujemnie takie sprawowanie władzy wpływa na rzesze pracownicze, zmusz onym się jest wypadki takie publikować i żądać koniecznej ich sanacji.

Jest pewnem, gdyby w takich instytucjach polacy dyrektorowie działali z większą samodzielnością, a władze państwowe roztoczyły większą kontrolę nad ich działalnością, nie dochodziłoby do takich katastrof, i wypadków, jakich jesteśmy świadkami od dłuższego czasu na kop. Reden.

Dziś należy poprzestać na powyższych słowach, gdyż rozwijające się wypadki na tej kopalni wymagać będą zajęcia się jeszcze nimi tak z dalszemi zarządzeniami tego towarzystwa, jak również ze stanowiskiem zajętym przez wszystkich pracowników umysłowych tej kopalni.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT

Skarb, produkcja, przemysłowcy i pracownicy.

Prawo przedruku i prawo cytat bez podania źródła zastrzeżone.

Cztery wyrazy — tylko cztery wyrazy — a wzajemne tych pojęć ustosunkowanie, splot każdorazowy, zawiera w sobie nietylko treść i istotę najgłębszą zawikłań społecznych Polski, ale, bodaj osnowe najistotniejszą wewnętrznych, gospodarczych zagadnień Europy. Zerwijcie jedwabną maskę z oblicza każdorazowego zatargu czy zagadnienia — ujrzycie wówczas

---

D. Owce.

Polska w roku 1921 posiadała 2 200 000 owiec, a więc na 100 głów ludności przypadało 8,5 owiec, zaś na 100 ha — 9 sztuk. W porównaniu z temi co uprzednio państwami przypada nam przedostatnie, bowiem 6 te miejsce.

Pierwsza część zadania ukończona. W świetle cyfr wersye o nadmiernych bogactwach Polski okazują się tem, czem są w istoście: w dużym stopniu legendą. Nędzarzami nie jesteśmy — to prawda, ale do bogactwa również nam daleko. W dziedzinie narodów Polska nie jest ani biedakiem, ani bogaczem — jest narodem średnio zamożnym, narodem, który dobytek swój może pomnożyć, ale może łatwo zbiednieć Teraz przypatrzmy się temu, **jaki** jest naród, który posiada dobytek powyżej wyszczególniony, a raczej, bądźmy ściśli jakim jest Ogół Obywateli, do którego wyżej podane zasoby należą.

V.

Do najstraszniejszych plag ludzkich należy głupota. Analfabetyzm, acz nie przesądza sprawy głupoty jako takiej, jest jednak w pewnym z nią związku. W spadku po zaborcach otrzymaliśmy dotkliwą plagę analfabetyzmu, z którym walka najzacieklejsza stanowić winna **pierwszą troskę nietylko państwa, ale i każdego obywatela.**

Gdy w Szwajcarcji znajdziemy analfabetów le dwie 0,003%, w Niemczech 0,004%, w Szwecji 2% w Holandji 8%*) w Anglji 10%, we Włoszech 37%, we Francji 3% — to w Polsce posiadamy w przybliżeniu aż... 50% analfabetów, czyli, że co drugi obywatel polski nie umie ani czytać ani pisać. Należymy więc do najciemniejszych narodów, ustępując jedynie Portugalji z jej 78% i Rumunji 88% analfabetów. Najlepiej się przedstawia Wielkopolska (2% analfabetów) najgorzej Kresy Wschodnie 61% analfabetów.

A teraz cośmy zdołali już zdziałać? Do walki z tą plagą iście egipską, przystąpiliśmy bardzo energicznie: Gdy w roku szkolnym 1910/11, b. Kongresówka, b. dzielnica Pruska, Mopolska liczyła łącznie 15 100 szkół powszechnych (4 700 + 4 400 + 6000), zatrudniających 36 tysięcy nauczycieli z dwoma miljonami uczni, dziś posiadamy 27 414 szkół powszechnych, z 52 tysiącami nauczycieli i 3 200 000 uczni, przyczem b. Król Kongresowe potroiło liczbę swych szkół i uczni. A praca to tem cięższa że na jednego nauczyciela przypada w Polsce blizko 59 uczni gdy w innych państwach od 25 — 39.

Doszliśmy do tego już, że

---

*) Nie chcąc nużyć czytelnika i odrywać jego uwagę ciągłymi odsyłaczami, nie daję ich zupełnie, — w końcu natomiast podam wyczerpujący spis źródeł, które służyły mi do opracowania niniejszego. *Autor.*

bezczelnie wykrzywioną twarz nierozstrzygniętego sporu, którego imię: skarb, produkcja, przemysłowcy i pracownicy.

Ramy artykułu nie pozwalają myśleć nawet, nie tylko o wyczerpaniu, ale choćby o naszkicowaniu konturu całości zagadnienia — wysiłku szeregu uczonych zawartego w dziesiątku tomów, starczyłoby na to zaledwie. — W niniejszem pokusze się jedynie o skreślenie paru wytycznych do jednej, acz nie najmniej waznej, a dziś bodaj, najaktualniejszej, ze stron omawianej Wielkiej Sprawy Społecznej — zaś asumpt ku temu dał mi ostatni Zjazd Zrzeszenia Polskich Związków Pracowniczych.

Na Zjeździe tym, P. Z. P., w osobach kol. kol. Maciejewskiego i W. L. Everta, zgłosił dwa wnioski przez wyżej wymienionych podpisane, których treścią było przeciwstawianie się: 1) waloryzacji płac w wysokości poborów przedwojennych 2) redukcji pracowników, 3) zwiększeniu godzin pracy, 4) żądanie by Rada Zrzeszenia zajęła się rozpropagowaniem powyższyh wniosków odpowiednio umotywowanych. Klęską bowiem jest to, iż jeden z czynników produkcji, wygrywając nieuświadomienie, uczuciowość i niezadowolenie mas, propaguje i uzależnia sanacje stosunków, od tego właśnie, co stosunków tych byłoby zaostrzeniem, dobrobytu ruiną — od redukcji płac i urzędników oraz zwiększenia godzin pracy.

Jasnem jest dla mnie, że Rada Zrzeszenia, a zwłaszcza Komitet Wykonawcy i jego Prezes, posiadający bogate materjały, liczny zespół ludzi dobrej woli, rozległe stosunki, kontakt z Międzynarodowym Biurem Pracy (jak to było podkreślone w „sprawozdaniu), dostęp do źródeł, dla jednostki prywatnej, utrudniony, kontakt wreszcie z prasą, przed pojawieniem się niniejszego, w sposób o wiele więcej wyczerpujący, sprawę omówi i wyświetli, wyjaśniając opinji społecznej istotę zagadnienia dając tem przeciwwagę bałamutnym wersjom i poglądom, sączonym przez zainteresowanych przedsiębiorców. Jeżeli więc poruszam tą sprawe, to jedynie w celu, by i mój drobny wysiłek, przyczynił się do dużej i owocnej w tym względzie. akcji Kom. Wykon. Zrzeszenia.

Rozwoj i błogostan gospodarczy Polski, zależny jest organicznie od produkcji naszej i jej zdolności konkurencyjnej na rynkach europejskich. Produkujemy mało i drogo. Pracujemy źle i kosztownie. A dzięki temu nie możemy wytrzymać konkurencji z Zachodem Europy. Związki Zawodowe krępują przemysł, swemi nieuzasadnionymi wymogami utrudniając produkcje. Powrót do „wolnej umowy", gdzie kontrahentami będą „niezależni i wolni" kapitalista i pracownik, wycofanie ingerencji państwa w sprawach przemysłu (w myśl zasad liberalnej szkoły ekonomicznej), a głównie, zwiększenie kredytu państwowego, zmniejszenie podatków, zaś bądź co bądź, zwiększenie ilości godzin pracy, redukcja urzędników, i w najlepszym razie, utrzymanie płac na obecnym poziomie, względnie zaś, jako szczyt ofiary, zwaloryzowanie płac w wysokości przedwojennej — oto jedyne i konieczne lekarstwa na chorobę skonstatowaną w pierwszych wierszach niniejszego ustępu — **tak wygląda jawniej lub skryciej głoszona teza przedsiębiorców**.

Przemysłowcy — w razie realnych targów, gotowiby nawet może byli zrezygnować z tezy o związkach zawodowych (przy braku uświadomienia, tchórzostwie, sterroryzowaniu jednostek i ogółu — wszystko na tle biedy — dali by oni sobie ze związkami radę zupełnie niezgorzej) natomiast 3 redukcje: płac, urzędników i wolnego od zajęć czasu, przy

---

	na 1 000 mieszk. przypada uczni	
w Polsce	118	przeciętna cyfra ta wskaże w poszczególn. woj. od 49 do 182 w Warszawie zaś dochodzi do 606.
Czechosłowacji	158	
Danji	144	
Francji	120	
Łotwie	90	
Finlandji	79	

gdy jeszcze 10 lat temu, pod Zaborem Rosyjskim, na 1 000 mieszkańców, przypadało uczni 32.

Z tego wysiłku możemy być dumni. Lecz idźmy dalej w szkolnictwo.

Szkół średnich mieliśmy w roku szkolnym 1921/2 — 780 z 6 516 oddziałami i 227 743 uczniami, w czem nie całe 40% dziewcząt (w liczbie owych 780 szkół, prywatnych liczymy 500).

W średnim szkolnictwie naszym pracuje około 11 300 nauczycieli, na miljon zaś ludności przypada 83,7.

Tak było w roku szkolnym 1921/22 — a 10 lat temu? W roku 1910/11 trzy zabory posiadały łącznie około 600 szkół — a zatem dorobek, wyrażający się pokaźną liczbą przeszło 180 szkół, możemy zapisać na dobro ostatniego niepodległościowego rachunku. Do zrobienia jednak pozostało bardzo dużo jeszcze. Taka Anglja z jej pięć razy mniejszym analfebetyzmem posiada 1 400 szkół, Prusy 878, malutka Szwajcarja 672, Włochy 755. U nas jedna szkoła średnia przypada na 500 klm. kwadr., gdy w Szwajcarji na 500 klm. kwadr. przypada szkół 8. A jak, procentowo przedstawiają się zawody rodziców, czyli **kto** posyła dzieci do szkół średnich? Zawód wiejski 18,2%, miejskie niezależne 43,6%, przemysł handl. 14,6, pracownicy państw. i komunalni 23,6. Gdy w Polsce na 10 000 ludności przypada uczniów w szkoł. średnich 83,7, w Prusach przypada 128, w Anglji 91, w Szwajcarji 210 — w Czechosłowacji zato 41.5.

W dziale Szkolnictwa Zawodowego dokładnie opracowanej statystyki brak — możemy zaznaczyć jedynie, iż w roku 1917 Ministerstwo W. R. i O. P. przyjęło na terenie b Kongresówki około 70 szkół Zawodowych — zaś w roku 1922 Dep. Szkół Zawodowych miał w ewidencji przeszło 700 szkół, a w tej liczbie na terenie b. Kongresówki szkół 278 (w tem 42 państw.) czyli że na terenie 5 województw, stanowiących obecnie b. Kongresówke liczbe szkół zawodowych zwiększył **czterokrotnie**. Jak na 5 lat pracy, wysiłek i wynik imponujący.

A szkolnictwo wyzsze? Królowie pruscy, każdy swój tryumf nawykli uświęcać założeniem uniwersytetu. W latach walk o niepodległość Holandji, Książe Orański, chcąc wynagrodzić miastu Leodyum za bohaterską obronę dał mu do wyboru: zwolnienie od podatków, lub założenie uniwersytetu. Miasto wybrało uniwersytet. Polska posiada 5 uniwersytetów, 2 politechniki, 2 uniwersytety prywatne (Lubelski i Wolna Wszechnica w Warszawie, której dyplomy hono-

czwartej — podatków stanowią osnowę integralną i nieusuwalną przedsiębiorczego programu.

Ponieważ przemysłowcy ograniczając się (co najwygodniej) do ogólników, nie podają ani jednego argumentu rzeczowego w obronie swych żądań — przeto, nie zbijając tego czego niema, idźmy własną drogą. Sprobójmy dowieść, że **zwiększenie produkcji nie jest bynajmniej organicznie związane z ilością godzin pracy**, że pracujemy dobrze i **tanio**, że trzy wymienione redukcje, są lekiem gorszym i szkodliwszym od choroby.

Przedewszystkiem jednak ważkie zastrzeżenie: w dalszym mamy na uwadze jedynie dobro Państwa, Ogółu i Przemysłu a nie kliki wyzyskiwaczy, obcego kapitału i przemysłowców.

Zacznijmy od płac.

Jest tu jednak jedno małe „ale" — Mianowicie inteligenckie Związki zawodowe mało dbają o systematycznie prowadzoną statystykę. Inteligenci pracujący, uważają kwestjonarjusze za zamach na intymne swe życie (z 4 tysięcy egzemplarzy ankiety rozesłanych za czasów mego sekretarzowania w Polsk. Zw. Zaw. P. P. i H., zwró ono wypełnionych zaledwie 730. w tem wypełnionych **częściowo** a więc o znacznie mniejszej wartości, blizko 400 egz. tak, że pełnia materjału dała zaledwie 350 na 4 000 — a więc 9%, zaś materjał względny 18,9%) wreszcie, panujący system tajnych pensji i brak kategorji jawnych (teoretyczne „idywidualizowanie" płacy) uniemożliwia operewanie ścisłymi cyframi.

Pomiatając jednak iż 1) Drożyzna mści się więcej na inteligencie niż na robotniku (teza uznana i niekwestjonowana).

2) Ceny wzrastały jednakowo dla wszystkich klas.

3) Wskaźniki niżej podane, odnoszą się do każdego obywatela Rzpltej, bez różnicy wieku, płci i stanowiska.

4) Urzędnicy nie otrzymywali **nigdy** %% zwyżek wyższych niż robotnicy (chyba zaokrąglanie w ułamkach %% — co w sumie nie uczyni różnicy w wyliczeniach) możemy operować wzrostem pła robotniczych tam gdzie tego zajdzie potrzeba, odnosząc wyniki i wnioski, do **pracownika wogóle**.

Aby jednak nie narazić się, co do punktu 4 na zarzut gołosłowności, poprzyjmy go tabelą porównawczą znakomitego statystyka Szturm de Sztrema, tabelą illustrującą wzrost płac robotniczych i urzędników przemysłowych i handlowych. Za podstawę przyjęto przeciętną 4 kategorji (podział na kategorje według wysokości płac przedwojennych). Otrzymujemy, przyjąwszy I. półrocze r. 1914 jako równe 100, następujący wzrost płac nominalnych:

		Robotnicy	Urzędnicy
I półrocze roku	1914	100	100
I " "	1915	102	101
II " "	1915	103	101
I " "	1916	105	103
I " "	1917	125	126
II " "	1917	137	128
II " "	1918	261	272
I " "	1919	524	381
II " "	1919	731	532
I " "	1920	1 937	1 533
II " "	1920	5 540	4 062
I " "	1921	15 943	10 401
II " "	1921	40 567	28 331

Z tej jednej już tablicy, doprowadzonej, niestety, tylko do końca roku 1921 wypływa niezbicie, iż

---

ruje Sorbona), 3 akademje (górniczą, sztuk Pięknych i Weterynarji), 2 instytuty (Dentystyczny i Pedagogiczny), szkołę główną Gospod Wiejsk. i wyższą szkołę Handlową — ogółem 16 wyższych zakładów naukowych, z 34.236 słuchaczami (w czem kobiet blizko 8 tysięcy).

Reasumując powyższe mamy prawo podkreślić poważny wysiłek i imponujący dorobek, wyrażający się cyfrą 12 tysięcy szkół powszechnych, 180 szkół średnich, przeszło 350 szkół i kursów zawodowych: 2 uniwersytetów — wszystko niemal powstałych po okresie ostatnich lat 7.

Znacznie gorzej natomiast stoimy z tow. oświatowymi — idziemy tu w szarym ogonku ludów – nie przytaczajmy cyfr, by nie psuć wrażenia, — zaznaczmy jednak ze zmartwieniem, iż **Ogół troskę o szkolnictwo i Oświatę zdał na Państwo i nieliczne jednostki, skąpiąc zbiorowego wysiłku.** Jest to błąd który poważnie zemścić się może Aby zakończyć ten pobieżny przegląd, uzupełnijmy go pewnymi wiadomościami o kulturze. A więc: W roku 1923 Polska posiadała ogółem 810 czasopism (w tem 658 w języku polskim, 60 w hebrajskim i żargonie, 34 w rusińskim 33 w niemieckim, 8 w białoruskim, 7 w rosyjskim i 8 w innych). Z tych czasopism przed rokiem 1915 było założonych 138, między 1915 — 19 założono 97, zaś po roku 1919 aż 575. Prasa więc nasza rośnie imponująco. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z książkami. Gdy na 100 tysięcy mieszkańców drukuje się książek: w Danji 124, Szwajcarji 124, Japonji 60, Francji 46, Niemczech 44, Rumunji 38 Belgji 28, Szwecji 25 — w Polsce jedynie — 14 Biorąc nawet pod uwagę większy, bo światowy debiut książek drukowanych po angielsku i francusku, bądź co bądź Polska jest krajem arcy mało czytającem (będę o tem mówił zresztą w części drugiej, gdzie zużytkuje bogaty materjał zebrany w kwestyonarjuszu w Zagłębiu). Ponieważ w Polsce mniej więcej jest 50% analfabetów, przeto na 50 tysięcy umiejących czytać przypada 14 książek, gdy w takiej Rumunji na 12 tysięcy umiejących czytać przypada książek 38, kiedy na 50 tysięcy umiejących czytać blizko 152 książki, tu i prawo i obowiązek mamy mocno się — wstydzić.

Chciałbym jednak zakończyć jakimś mocniejszym akordem — weźmy coś, co zdziałało nie państwo a **społeczeństwo,** coś co jest społecznym odruchem, pewnym wskaźnikiem energiii powszechnej—weźmy.,. współdzielnie.

Polska w roku 1922 posiadała ogółem 12,785 współdzielni, w czem: społecznych 4,559, kredytowych 5,416, innych 2,740, na 100 tysięcy mieszkańców przypadało więc spółdzielni 47. Że zaś w roku 1920 Polska posiadała współdzielni spożywczych 4,240, czyli w ciągu 2 lat powstało nowych placówek współdzielczych 119 — i to tylko w dziale spożywczym. Drożyzna uczy, potrzeba przymusza. Gdy Polska, w roku 1922 posiadała spółdzielni spożywczych 4,240,

płace urzędnicze wzrastały w tempie wolniejszym znacznie, a raczej **malały** niepomiernie szybciej, niż płace robotnicze. Wiemy dobrze, że stosunek ten nie uległ radykalnej zmianie i, że tedy, przenosząc wyniki cyfrowe na płace urzędnicze, odnotujemy stan poborów urzędniczych, w barwach o wiele jaśniejszych niż on jest w istocie. Wogóle musimy pamiętać, że dla tych i innych powodów, **stan faktyczny jest znacznie gorszym**, niż wykazany podanymi cyframi. Jedynie stopniowość pogarszania, resztki dawnych zasobów, no i ludzka zdolność przystosowywania się inteligencka cierpliwość, pozwala go znosić

Mamy więc mówić o płacach. By jednak oczemś mówić, coś porównywać, należy wprzód znaleźć miernik. Gdy chodzi o płace mierników tych może być 3: a) płaca przedwojenna, b) dolar, c) wzrost cen

Aby uniknąć podejrzenia iż celowo przyjmujemy ten a nie inny miernik, przyjmujemy je, wszystkie trzy kolejno.

A więc płaca przedwojenna.

Rzemieślnik metalowy w styczniu roku 1914 brał dziennie (w markach złotych) mk. 4,64, w styczniu r. 1922 otrzymywał on marek polskich 1631, zaś w styczniu r. 1923 w markach polskich, aż 11 140. Przewalutujmy to na marki przedwojenne:

Styczeń	1914	— 4,64
„	1922	— 3,48
„	1923	— 3,13

Inaczej mówiąc: jeżeli płace tą, określimy w miesiącu styczniu r. 1914 cyfrą 10, to otrzymamy:

Styczeń	1914	— 10
„	1922	— 7,5
„	1923	— 6,7

Cyfry powyższe odnoszą się do Warszawy i Łodzi — nie tracą jednak swej aktualności dla całego obszaru Polski Rzpltej

A teraz, na podstawie wymienionych uprzednio założeń (p p. 1 — 4) przenieśmy rzeczone wyniki na średniego urzędnika i, by być możliwie najbestronniejszymi, postąpmy **wbrew oczywistości, wbrew stwierdzeniem nigdy nie negowanym** (ani w prasie, ani przy rokowaniach z p. p Siwczyńskim, Gadomskim, Markiewiczem i innymi), to jest przypuśćmy że inteligencja pracująca otrzymała w sumie **więcej** niż robotnik, i, określmy jej zarobek w styczniu r. 1914 cyfrą 10 — otrzymamy wówczas:

Styczeń	1914	— 10
„	1922 (nie 7,5) a	8
„	1923 (nie 6,7) a	7

będzie to wówczas więcej, niż może od nas wymagać najstronniejsza statystyka.

Mierząc więc miernikiem płac przedwojennych otrzymujemy w styczniu r. 1923, płace wynoszące ledwo 70% dawnych W kwietniu 1924, cyfra ta spadnie do jakichś 50 — 55%.

Weźmy dolara.

Jeżeli oznaczymy kurs dolara, w miesiącu styczniu r. 1922 cyfrą 10, to otrzymamy:

Praca wymienionego rzemieślnika 1631 mk czyli 10 Styczeń 1922 kurs dollara 10. Praca wymienionego rzemieślnika 11 040 mk. czyli 67,3 Styczeń 1923 kuzs dollara 94,3.

Idąc dalej metodą ustępstw, otrzymamy, przeno-

Francja miała ich 4 696, Niemcy 2,438, Czechosłowacja 809. Gorzej natomiast przedstawia się ilość członków w tym-że roku: Polska 672 tysiące, Anglja 4 miljony 500 tysięcy, Czechosłowacja 769 tysięcy, Niemcy 3 miljony 500 tysięcy, Francja 2 miljony i pół. W stosunku do 1,000 ludności stanowimy bardzo nieznaczny odsetek, bo 24,7 na 1,000, gdy Anglja 95,2 na tysiąc, Czechosłowacja 56,5 na tysiąc, Francja 62,7 na tysiąc, Niemcy 59,4 na tysiąc.

Stara polska przywara Rozproszkowywanie wysiłków brak koordynacji, indywadnalizm poczynań, praca czoła, a bierny stan mas.

Ale idzie ku poprawie.

Oby jednak te wymowne cyfry:

	spółdzielni spożywczych		
Polska . . .	4,240	z 672,000	członkami, gdy
Anglja . . .	1,379	z 4,505,500	„
Niemcy . . .	2,438	z 2,438,000	„

nauczyły nas i uprzytomniły nam wady i szkodliwości podobnego rozdrabniania wysiłków, przywiodły do konsolidacji i poczynań, wbiły w pamiec, że akcja społeczna, jej walor główny i siła, polega na **łączeniu wysiłków** a nie na ich rozdrabnianiu.

Nie poruszaliśmy jeszcze najważniejszego czynnika w Polsce — pracy. To jednak **jak, ile** i **za co** ludzie pracują, jak się uczą, jak myślą, **ku czemu** dążą i **jak** dążą, co w tem **z przeszłości**, to wszystko wchodzi w zakres Polski.

Psychologicznej — której specjalne poświęcam kartki.

Narazie jednak, uspokojmy pesymistów. Jednym z przejawów pracy jest produkcja. Otóż produkcja ta wzrasta — i to poważnie wzrasta

Jeżeli w miesiącu styczniu oznaczymy cyfrą 100 produkcję węgla i t. d. to otrzymamy:

Produkcja

	węgla	ropy	wywóz	przywóz	Kolejowe
			węgla		dzien. ładun.
Styczeń 1921	100	100	100	100	100
Maj . 1923	482	102	1 228	61	134

Byłbym dumny, gdyby w wyniku przecytowanym, czytelnik powiedział sobie: „Jesteśmy zbyt biedni, by móc przekupić ludy, by mieć prawo liczyć na coś więcej, niż na własny wysiłek — ale zdziałaliśmy już dosyć i dosyć już mamy, by ufnie patrzyć w przyszłość, by wierzyć, iż staniemy się Wielkim Państwem i prawdziwie Wielkim Narodem “

Źródła: „Tablice Statystyczne Polski.“ I. Weinfeld (podsekretarz stanu) Rok 1922 i 1923; „Atlas Statystyczny Polski„, Weinfeld, Szturm de Sztrem — Pukałkiewicz; „Geograficzno-Statyst. Atlas Polski“ Romera; Miesięcznik Statystyczny; Życie Gospodarcze w Kurjerze Polskim „Geografja Gospodarcza Polski“ Dr Weigta. Prace Szturm de Sztrema, St. Pawłowskiego wypisy do Nauki o Polsce, Federowicz i inne.

sząc wyniki na przeciętnego urzędnika, iż od stycznia 1922 roku do stycznia 1923 kurs dolara w markach polskich wzrósł 9,4 razy. Od stycznia 1922 r. do stycznia 1923 r. płaca w markach polskich wzrosła 7 razy.

W kwietniu r. 1924 stosunek ten przedstawia się dla pracownika znacznie niekorzystniej.

Weźmy koszty utrzymania — i te „urzędu statystycznego“ i cen żywności.

d. n.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu.

1) Wzywa się wszystkie Oddziały do bezwłocznego nadesłania list z kandydatami na delegatów na Walne Zgromadzenia Związku, oraz o nadsyłanie we właściwym czasie kwartalnych wykazów opłat członkowskich.

2) Składki członkowskie pozostają utrzymane w dotychczasowej wysokości do najbliższego Walnego Zgromadzenia, projektowanego na dzień 18 maja r. b. Na tem pierwszem Dorocznem Walnem Zgromadzeniu ustalone zostaną składki w złotych polskich.

3) Zważywszy, że członkowie jednej z grup Oddziału w Dąbrowie odmówili opłaty składek w normach ustalonych przez połączone Zarządy Związku, żądając stosowania mnożnika zniżkowego przypominamy, że składka członkowska podnoszona ściśle do mnożników drożyźnianych, stosowanych na kopalniach węgla, wynosiłaby dzisiaj około 4,5 miljonów marek.

Wobec tego, niepodporządkowywanie się uchwałom Zarządu, w myśl decyzji członków Związku zapadłych na Walnem Zgromadzeniu, uważamy odmowy takie za sprzeczne z karnością organizacyjną i prosimy Kolegów Poborców o podawanie nam nazwisk takich członków celem umożliwienia nam stosowania względem nich rygorów statutu.

4) Zarząd nabył kawałek placu pod budowę własnego domu, obecnie pertraktuje o nabycie większej przestrzeni odpowiedniej na budowę domu, lecz brak funduszów uniemożliwia zrealizowanie tak długo projektowanych planów i każe zwrócić się o pomoc materjalną do Kolegów.

Na ten cel pierwszy przeznaczył 500 miljonów Oddział Niemce, zastrzegając się, że wpłata ta jest zapoczątkowaniem składek na kupno placu który musi być nabyty tylko tą drogą. Komunikujemy również, ze Oddz. Grodziec opodatkował swoich członków na ten cel po 1 milj mies. na przeciąg 3-ch miesięcy.

Zwracamy się z prośbą do **wszystkich** Kolegów o opodatkowanie się na ten cel i nie bacząc że sami w niedostatkach pozostajemy, **wpłacać spiesznie ofiary** na pomnikowe własne dzieło.

5) O sposobie zbierania funduszów na budowę domu drogą akcji, udziałów, czy im podobnej formy zadecyduje najbliższe Doroczne Walne Zgromadzenie, tymczasem Oddziały mają całkowitą swobodę inicjatywy w tej sprawie.

6) Związek nasz posiada już własny telefon № 302, a zatem wszyscy członkowie mają umożliwione porozumienie się z Sekretarjatem Związku w godzinach biurowych od 1-ej w południe do 8 ej wieczorem codziennie, oprócz świąt i niedziel. W soboty od godziny 10-ej rano do 1-ej i pół po poł.

W pozostałe godziny i dni zlecenia przyjmuje woźny Sekretarjatu.

7) Zarząd uprasza wszystkich Kolegów o bezwłoczne uregulowanie zaległych składek i o regularne wpłacanie składek bieżących.

8 Zarząd zmienił pierwotną decyzję co do wcześniejszego wysłania delegatom kart wejścia na salę Walnych Zgromadzeń i postanowił:

a) że każdy delegat Oddziału musi być bezwzględnie wcześniej zgłoszony przez swój Zarząd w Sekretarjacie Związku.

b) że każdy delegat Oddziału powinien stanowczo być obecnym na Walnem Zgromadzeniu Związku. Koszta podróży i djety pokrywają Oddziały, a członków Zarządu Związku—Związek.

c) że każdy delegat Oddziału powinien otrzymać od swego Związku pisemne zaświadczenie i dopiero po wylegitymowaniu się tem przy wejściu na salę Zgromadzenia, otrzyma wzamian imienną kartę wejścia, upoważniającego do głosowania.

d) członkowie Związku, biorący udział w Zgromadzeniu w charakterze gości, winni legitymować się przy wejściu na Salę legitymacjami członkowskiemi, wydanemi na 1924 rok.

Na budowę domu własnego.

Kopalnia „Flora“

Orkisz Hier 5 mil, Oruba Ant. 3 mil, Praski Marceli 3 mil. Kościuczuk Jan 10 mil., Grunwald Wł. 10 mil Zebrane przez kol. Zagrodzkiego Stan. 30 mil.,

Kępka Franciszek z oddziału „Bory“ 3 miljony.

Na sztandar Związku.

Kępka Franciszek z oddziału „Bory“ 3 miljony.

Huta „Paulina“ w Zagórzu.

Bajer Józef 1 mil., Bednarski Teofil 50 tys., Cyrol Karol 1 mil., Holewiński Teofil 1 mil., Szmajłowicz Józef 1 mil., Jadowski Jakób 1 mil, Kędracki Marjan 1 mil., Kawczyński Szymon 1 mil., Nechciałówna Marja 50 tys., Szymański Bronisław 1 mil., Wróblewski Józef 1 mil., Wasilewski Emil. 50 tysięcy.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i s-ka w Dąbrowie**
Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.